

III nagroda w V Ogólnopolskim Konkursie Literackim „Płynąć pod prąd”

dla Mileny Kwiatkowskiej

z Gimnazjum w Stoczku Łukowskim

za pracę pt. „NAPISane z pamięci”

w kategorii szkół gimnazjalnych – proza

„NAPISane z pamięci”

Ojczyznę w duszy schować i wywieźć ze Lwowa jak skarb najcenniejszy wśród pamiątek z dzieciństwa... Potem wiecznie uciekać przed szarością codzienną, by kolorów Europy nauczyć się na pamięć i nie tęsknić. Ołówkiem i piórem uwieczniać historię – dla sztuki, dla tradycji, dla siebie... Bez *niepotrzebnej dumy. Wstać i iść*. I przejść do historii. To zupełnie niezły wzór na rozpisanie życiorysu według herbertowskiego przepisu na niepodległość. Ale jest takie miejsce, taki dom wpisany ręką Bożego Architekta w krajobraz Podlasia, gdzie Pan Cogito przysiada na progu i milknie zasłuchany w kapitańską opowieść o Ojczyźnie.

Nie pamiętam tych, którzy w tym domu mieszkali. Nie pamiętam ich twarzy, spotkania z nimi na ulicy, ale znam ten dom, jego duszę i tych wszystkich, których głosy i obrazy wypełniały jego wnętrze. Do mojego miasteczka prowadzi wiele dróg. Z każdej strony w bramie stoi jakaś historia. Miejscu, które na mapę wpisało się dzięki biskupom poznańskim, król Zygmunt Stary nadał prawa miejskie. Na polach i w lasach jeszcze słychać echa rewolucyjne – od szubienicznego pola do pola bitwy z 14 lutego 1831 i zbiorowej mogiły powstańców styczniowych. Dokądkolwiek zaniosą mnie nogi, w którykolwiek czas skieruję myśl, tam wszędzie ślady Sybiraków, Ułanów, Partyzantów... rzemieślników, nauczycieli, artystów... zwyczajnych wielkich ludzi. Nie wszyscy doczekali się pomnika, choć pomników tutaj nie mało. Ale to wcale nie pomnikowe napisy świadczą wyłącznie o wartości nazwiska. To, co najcenniejsze, wpisało się w pamięć – żywą, prawdziwą, szlifowaną jak diament przez kolejne pokolenia.

W centrum miasta króluje gen. Dwernicki, listopadowy bohater. W sercu miasta dowodzi kpt. Henryk Nowosielski – partyzant, rzemieślnik, nauczyciel i artysta... – zwyczajny dobry człowiek. Tuż przy ulicy, pomiędzy nowymi domami jest małe podwórko. Na nim

warsztat i dom za żelazną bramą. Takie same od stu lat. Nieodmiennie sprawia wrażenie cennego pudełka z pamiątkami rodzinnymi, które kolejne pokolenia przechowują pomiędzy nowoczesnymi drobiazgami. W oknach warsztatu przeglądają się ludzie, patrzą sobie w oczy i w sumienia. Za oknami śpi historia – mieszka tajemnica. Mały warsztat to własność pana Henryka, mechanika, ślusarza, mistrza w swoim zawodzie. Tutaj dorastał i pracował. W maleńkim domu mieszkał całe życie. W życiorysie, który sam napisał, całą niezwykłość swoich dni ubrał w proste słowa, bez buty bohaterskiej. Spomiędzy zdań wyłania się skromność, wierność i umiłowanie swojej Ojczyzny – tej małej i tej wielkiej.

Może dzięki temu miejscu osoba Kapitana Nowosielskiego to jedyne w swoim rodzaju genius loci. O wszystkim, co było dla niego najważniejsze, mówią dokładnie obie sentencje (Juliusza Słowackiego i Moniki Mikołajczuk), jakie autor umieścił na początku autobiografii:

„Szczęśliwy, kto nigdy z oczu / komina ojcowskiego nie straci, / kto jak liść zwiędły padnie u stóp drzewa, / na którym wyrósł”

Prawda i wierność korzeniom, to w życiu winno być najważniejsze. Bądźmy świadkami prawdy zakorzenieni w tradycji swoich małych ojczyzn, bądźmy przywiązani do ziemi, wrażliwi na słowo polskie i na Boga. Matka, Ojciec, Ojczyzna pisać trzeba dużymi literami.

Przed wojną Henryk Nowosielski służył w brygadzie pancerno-motorowej. W 1939 roku uczestniczył w wojnie obronnej. W czasie okupacji pracował jako mechanik we młynie, którego właścicielami byli Żydzi. Był zaprzysiężonym członkiem AK. Z jego wiedzy i umiejętności korzystali uczniowie przygotowujący się do zawodu - członkowie Armii Krajowej. Młyn był miejscem zgrupowań i szkoleń. Nowosielski przyjął pseudonim „Vickers”, który pasował do pełnionych przez niego obowiązków (m. In. obsługiwał angielską radiostację o tej samej nazwie). Swoją zapobiegliwością, sprytem i kreatywnością wspierał działania Kasantów z Jaty. Do „koszar” partyzantów z podłukowskiego lasu (miejsca, gdzie nigdy nie stanęła stopa niemiecka), dostarczał broń i pełnił funkcję łącznika oraz instruktora jazdy na motocyklu. W 1944 roku wstąpił do II Armii WP i służył do końca wojny. Dzięki temu uniknął losu niejednego ze swoich kolegów. Być może nikt nie poczyta mu tego za zasługę, ale nikt też nie krzyknie, że jest winny. Miał po co i dla kogo żyć. Jeszcze wiele pomników trzeba było postawić. Ktoś przecież musiał pamiętać i o tym wszystkim opowiedzieć. Szczęśliwi ci, którzy mieli zaszczyt go spotkać i słuchać.

Tyle było dni przedwojennych, które należało ocalić i kontynuować to wszystko co wtedy rozpoczęte. Przed 1939 rokiem i po wojnie Henryk Nowosielski udzielał się społecznie na terenie Stoczka i gminy. Bardzo aktywnie działał w OSP i w miejscowym teatrze. Wyreżyserował wiele spektakli, w których aktorami byli przedstawiciele wszystkich warstw społecznych miasteczka. W latach pięćdziesiątych pracował przez moment jako nauczyciel zawodu w stoczkowskiej szkole zawodowej. Był autorytetem dla młodych, dla rówieśników kompanem i przyjacielem, a pomiędzy wczoraj a jutrem – kustoszem i konserwatorem, strażnikiem niepodległości.

Chronić tradycję, pamiętać o historii i opiekować się domem ojców to zadania, jakie sobie wyznaczył pan Henryk – obdarzany szacunkiem i sympatią przez wszystkich. I to dla nich żył i pracował, bezinteresownie, bez oczekiwania na nagrodę i oklaski. Współredagował pierwsze numery „Zeszytów Stoczkowskich” poświęconych historii miasta. Niestrudzony animator życia kulturalno-rozrywkowego. Nie potrzebował do tego alkoholu ani papierosa. Nie było żadnej uroczystości, w której nie brałby udziału. Henryk Nowosielski – niezmiennie ten sam – od święta kapitan WP w galowym mundurze i oficerkach, na co dzień w charakterystycznym berecie kłaniał się z uśmiechem ludziom i ziemi na dobry dzień i na wieczór dobry.

Nikomu nie odmawiał pomocy. Często też materialnej. W czasie okupacji jako jeden z pierwszych zaopiekował się przywiezionymi do Stoczka Dziećmi Zamojszczyzny. Sam przyjął do domu dziewczynkę Krysię i z rodzicielskim pietyzmem wychował, tak jak i dwóch synów.

Z jego inicjatywy w mieście „rozkwitły” pomniki: „Ostoi”, pomnik gen. Dwernickiego w centrum, Krzyż POW z 1918 r., pomnik rodziny Śnieżków w Starych Kobiątkach i Adama Nenckiego – członka AK - przy dworku w Zgórznicy. Własnym kosztem wystawił krzyż metalowy na Kulaku, w miejscu gdzie zginęło kilku ułanów z bitwy pod Stoczkiem. Ukoronowaniem jego działalności patriotycznej – AK-owskiej – była budowa kwatery wojennej na miejscowym cmentarzu – 31 sierpnia 1996 roku. Nikt w Stoczku społecznie nie zrobił dla miasta, kościoła i okolicy tyle, co Henryk Nowosielski. Chociaż nie brak i dzisiaj innych zaangażowanych osób. Tylko kto by dziś chciał bez pieniędzy, wielkich podziękowań i sławy zrobić cokolwiek dla ludzi i miejsca. Zdyscyplinowany i konsekwentny w działaniach wymagał bardzo wiele – od siebie i otoczenia. Pozostawił po sobie trwałe ślady. Niezatarty napis na kamieniu pamięci.

Gdzie jesteś Kapitanie? Gdzie Cię szukać dzisiaj? Bez ciebie zegar na wieży kościelnej jakoś gorzej działa, liche Betlejem w kościele straciło swoją ruchomość. Czy nam jeszcze zaśpiewasz i zagrasz? Kto doradzi i usłyszy, że dzieje się krzywda? Potrzeba nam dzisiaj Twojego autorytetu... może jak nigdy przedtem.... Sporo w nas trzeba naprawić i wzmocnić.

Na progu domu przysiadł Pan Cogito. Wpatrzony w okna małego warsztatu przygląda się ludziom. Może usłyszysz, jak do Kapitana szepcze serdecznie: „gdy wyschnie źródło gwiazd/ będziemy świecić nocom /gdy skamienieje wiatr/ będziemy wzruszać powietrze” ...



*Jest taki napis
pomiędzy napisami
Na stoczkowskiej
wojennej kwaterze
Przed którym drzewa
pełnią wartę z
honorami
Wiatr przysięgi
zamienia w pacierze
Każdy kamień recytuje
jak elegię na odejście
Słowackiego przepis na
szczęście.*

Henryk Nowosielski

Dom i warsztat Henryka Nowosielskiego
(dom w głębi podwórka za bramą - widok z ulicy)



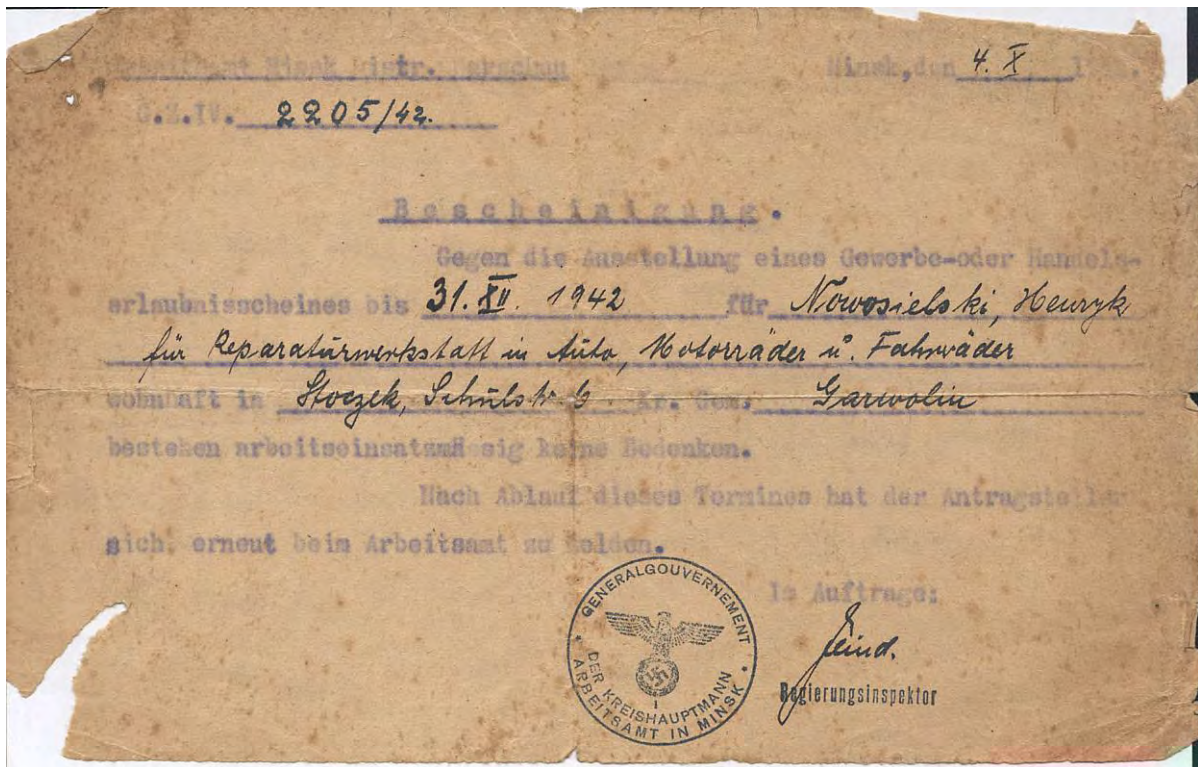
Łuska z ziemią katyńską i tablica pamiątkowa
wmurowane w ścianę kościoła parafialnego w Stoczku Łukowskim
(inicjatywa i wykonanie – H. Nowosielski)



Henryk Nowosielski przy radiostacji



Henryk Nowosielski – instruktor jazdy na motocyklu



*Kadr z filmu dokumentalnego „Kasanci z Jaty”
w reżyserii Marii Wiśnickiej i Andrzeja Wyróżbskiego
(pierwszy z lewej kpt. Henryk Nowosielski ps. Vickers)*



Dworek państwa Nenckich – siedziba władz konspiracyjnych
w okresie II wojny światowej





Krzyż POW

przy wjeździe do miasta, w sąsiedztwie pola bitwy pod Stoczkiem
(wykonany przez p. H. Nowosielskiego)



Kwatera wojenna na cmentarzu parafialnym w Stoczku Łukowskim



Henryk Nowosielski

Kochany
Ojcie, Dziadku i Pradziadku!

Niezwykłe drogi naszym sercom
Seniorze Rodziny.

Jesteś dla nas uosobieniem dobroci, piękna i prawdy,
niepowtarzalnym Człowiekiem Wiary i Honoru, Wielkim Patriotą.

W dniu urodzin składamy Ci najserdeczniejsze życzenia zdrowia,
długiego życia i wytrwania w tym, co tak czysto zachowałeś w sumieniu.



Strona tytułowa jednej z jednodniówek – publikacji upamiętniających
osobę Henryka Nowosielskiego :

(seria wydana przez syna Vickersa – Zbigniewa Nowosielskiego)



Kwatera wojenna – **delegacja uczestników zlotu motocyklowego im. Vickersa** przy grobie kpt. Henryka Nowosielskiego.

W mundurze syn Vickersa – Zbigniew Nowosielski

AKT EREKCYJNY

Działo się to dnia 7 maja 1995 roku w czasie pontyfikatu papieża Polaka, Jana Pawła II, kadencji prezydenckiej Lecha Wałęsy, w 50 rocznicę zakończenia najtragiczniejszej z wojen, II wojny światowej, na cmentarzu grzebalnym w Stoczki Łukowskim, miejscowości, która zapisała się w historii kraju zwycięską bitwą gen. Józefa Dwernickiego z wojskami carskimi w dniu 14 lutego 1831r.

ks. prałata JÓZEF HUSZCZALUK

w obecności przedstawicieli władz, wojska, duchowieństwa, kombatanatów i społeczeństwa miasta Stoczka Łukowskiego i okolic poświęcił plac pod Kwaterę Wojenną żołnierzy i ludności cywilnej związanych z miastem rejonem urodzeniem, walką i działalnością konspiracyjną.

Inicjator stworzenia Kwatery Wojennej Pan Zbigniew Nowosielski, syn Henryka, najstarszego z żyjących kombatanatów, związany urodzeniem i sercem z miastem, przy wydatnej pomocy członków Związków Kombatanatów, miejscowego proboszcza parafii i mieszkańców Stoczka Łukowskiego, dając świadectwo pamięci czynów i zasług, heroizmu, patriotyzmu, oddania i nieśmiertelności Tych, którzy w walce o wolność Polski życie swe w ofierze złożyli, postanawia stworzyć miejsce w postaci Kwatery Wojennej.

Oby pamięć ich czynów przetrwała na zawsze w naszej pamięci i pamięci potomstwa.

Akt erekcyjny pod Kwaterę Wojenną

Stoczek Łukowski 6 lipca 2013r



Złot motocyklowy



im. kpt. Henryka Nowosielskiego

ps. "Vickers"



armaty



Stoczek Łukowski



Program imprezy

- 13.30 - Przyjazd w okolice Kościoła parafialnego.
- 14.00 - Msza św. polowa
- 15.15 - Parada motocyklowa ulicami Miasta i Gminy
- 15.30 - Pokaz pojazdów militarnych i zabytkowych prowadzony przez kpt. Zbigniewa Nowosielskiego, wystawa fotografii i odznaczeń kpt. Henryka Nowosielskiego
- 16.30 - Piknik motocyklowy w centrum miasta konkurencje motocyklowe
- W czasie zlotu zbiórka krwi w ramach akcji Motoserce 2013
- 18.00 - Pokaz stuntu motocyklowego

BR-TZIP
Biurowo Rekonstrukcyjno - Technologiczne
Zabytkowej Inżynierii Pojazdowej
mgr inż. Zbigniew Nowosielski

Towarzystwo Fruwającej Muchy



Sponsorzy



Miasto Stoczek Łukowski
Gmina Stoczek Łukowski
Starostwo Powiatowe Łuków



Marton Adam, Kaczor Andrzej, Kępka Antoni, FORPŁYT Zadrożny,



Beata Kielak „Bar Sara”
P..H.U ROWIX Witold Rosa
FHU KABEX
Starostwo Powiatowe Łuków
Bogdan Osiak
Kopeć Tomasz
Tadeusz Gryglas-MAZI
Wójcik Łukasz
PHU KRASKA
Jończyk Adam
Tusiński Kazimierz
Sklep „Stosio”
Stacja Diagnostyczna SENNA

Sklep Spożywczy
Piotr Dadacz

PATRONAT MEDIALNY
TYGODNIK PARAFIALNY



tygodnik
SIEDLECKI

www.armaty.stoczeklukowski.pl